

# Elżbieta Nowak, Odpływają kawiarenki | Przesłuch

A kiedy już przyjdzie czas, pełne po brzegi są kawiarenki.  
Pod okna ich, pełne gwiazd,  
gdzieś w zakamarki wielkich miast ciągnie nas.

Kawiarenki, kawiarenki  
Małe tak, że za ledwie wszedł, zniżasz głos aż po szept.  
Mimochodem, kamień w wodę,  
wpadnie coś z bardzo wielkich spraw  
w czarną toń małych kaw.  
Kawiarenki na, na, na, kawiarenki na, na, na  
Z cienia w pół i ze światła w pół ty i ja, i nasz stół  
Za witrażem szklanych marzeń ledwo świat  
poznajemy już, choć jest tuż.

Miejsc wkoło nas coraz mniej,  
już dymi z okien złotym obłokiem  
I barman już woła:  
"Hej ! Już kawiarenka rusza w rejs, wielki rejs"

Kawiarenki, kawiarenki  
Stolik nasz w nieważkości lamp krąży tu, krąży tam.  
Filiżanki - białe ptaki - lecą wprost w kolorowy dym,  
płyną w nim, giną w nim.  
Pan i pani zaszeptani, któż to wie, gdzie naprawdę są,  
ona z nim i on z nią.  
Kawiarenki, kawiarenki,  
porwą gdzieś w siódme niebo aż stolik nasz.